

PRZEGLĄD PEDAGOGICZNY

CZASOPISMO POŚWIĘCONE WYCHOWANIU SZKOLNEMU I DOMOWEMU.

KOMITET REDAKCYJNY:

Ig. Chrzanowski, J. Chrzęszczewska, J. Wł. Dawid, T. Korzon, K. Król, F. Łagowski,
W. Skrzetuski, A. Szyc.

Adres Redakcji i Administracji: Hortensya 2.

Administracja otwarta od godz. 10 — 2 i od 5 — 7, prócz świąt. W sprawach redakcyjnych porozumiewać się można we wtorki, czwartki i soboty od godz. 7—8 wiecz.

Wychodzi 1 i 16

każdego miesiąca.

Prenumerata w Warszawie: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 k. 50. Prenumerata z przes. poczt. rocznie rs. 7, półrocznie rs. 3 k. 50, kwartalnie rs. 1 k. 75. Ogłoszenia: za jeden wiersz lub za jego miejsce kop. 15. Cena pojedynczego numeru kop. 25. Zmiana adresu kop. 10.

TREŚĆ NUMERU: **Artykuł wstępny:** Z obrad zjazdu petersburskiego w sprawie szkół przemysłowych. — **Hygiena:** Gimastyka a zdrowie, według d-ra S. Kamieńskiego. — **Zbiory wakacyjne,** p. J. M. — **Luźne kartki.** — **Kronika bieżąca.** — **Odpowiedzi Redakcji i Administracji.** — **Ogłoszenia.**

Metodyczny kurs nauk: Nauka języka niemieckiego na podstawie lektury. p. W. Osterloff.

Wykłady naukowe: — **Kurs samokształcenia,** ułożony przez P. Chmielowskiego, J. Wł. Dawida, S. Dicksteina, M. Flauma, Z. Herynga, C. Jelentę, T. Korzona, Wł. M. Kozłowskiego, A. A. Kryńskiego, L. Krzywickiego, W. Nalkowskiego, Wł. Połkockiego — zawiera Fizykę, p. Wł. Połkockiego.

Z obrad zjazdu petersburskiego w sprawie szkół przemysłowych.

Dnia 20 marca r. b., o godzinie 11 rano nastąpiło w Petersburgu w sali aktowej Instytutu technologicznego uroczyste otwarcie przez ministra oświaty, p. Bogolepowa, zjazdu przelożonych i kierowników szkół przemysłowych pięciu głównych typów, a mianowicie: szkół średnich technicznych, niższych technicznych, rzemieślniczych normalnych według ustawy z 1889 r., szkół uczniów rzemieślniczych według ustawy z r. 1893 i niższych szkół rzemieślniczych, według ustawy z 1895 roku. Stosownie do tego, podzielono członków zjazdu na 5 sekcji. Każda sekcja obradowała nad sprawami szkół swego typu, wydzielając ze swego grona oddzielne podkomisyje do rozpatrywania spraw specjalnych. Prócz tego' wyznaczone były wspólne zebrania wszystkich członków zjazdu, dla rozpatrywania spraw ogólnej treści: dwa w pierwszym i dwa w drugim tygodniu.

Pracami kierował prezes zjazdu i zarazem sekcji pierwszej, r. t. Anopow, dyrektor wydziału szkół przemysłowych; prezesem w sekcji 2-iej (niższych szkół technicznych), był profesor Instytutu technologicznego, p. Koturnicki; w sekcji 3-iej (szkół rzemieślniczych) przydywował generał Onoszkowicz-Jacyna; w sekcji 4-iej (szkół uczniów

rzemieślniczych) generał Zybin, wreszcie prezesem sekcji 5-iej (niższych szkół rzemieślniczych) był p. Gustaw Hesse.

Prócz tego pracowały specjalne komisye:

1) w sprawie nauk graficznych, a mianowicie: kreślenia pod kierunkiem p. Hesse, rysunków pod kierunkiem p. Mesmachera;

2) zajęć praktycznych: a) w warsztatach mechanicznych pod kierunkiem pp. Hesse, Sowietkina i Bcłotnikowa; b) w laboratoriach chemicznych pod kierunkiem pp. prof. Tawildarowa, Zaleskiego i Owsianikowa; c) w sprawie górnictwa—pod kierunkiem pp. Baumana i Owsianikowa;

3) ogólnie kształcących przedmiotów—pod kierunkiem pp. Zegera, Dobrochotowa i Sawenkowa;

4) szkół gospodarstwa wiejskiego—pod kierunkiem pp. Kossowicza, Borsukowa i Korwatowskiego;

5) podręczników naukowych—pod kierunkiem pp. Tawildarowa, Niebolsina i Koturnickiego.

Wreszcie wyznaczona była specjalna komisya wystawy rysunków, kreśleń i wyrobów warsztatowych. Do składu tej komisji wchodzili pp. Hesse, Moskalew i Owsianikow.

Działem informacyjnym zawiadywał p. Zefirow.

W ciągu pierwszych dwóch tygodni sprawy szkół rzemieślniczych wszystkich 3 typów wyczerpane zostały. W trzecim tygodniu rozpatrywane były sprawy jedynie dwóch pierwszych sekcji, t. j. szkół technicznych. Pierwsze dwa ogólne zebrania poświęcone były szczegółowemu rozpatrzeniu „Przepisów dla uczniów szkół rzemieślniczych wszystkich trzech typów“. Inne sprawy rozważane były w sekcjach i podkomisyjach, np. przepisy o egzaminach wstępnych, przejściowych i ostatecznych; plany i programy nauk; ustawy szkół i t. d. Przegląd robót graficznych z działu kreślenia geometrycznego, projekcyjnego i technicznego, pod kierunkiem p. Hesse, ograniczył się jedną szkołą niższą, mechaniczno-techniczną (Omską) i jedną szkołą z każdego typu szkół rzemieślniczych. Przeglądy odbywały się w połączeniu z dyskusją o metodach wykładu kreślenia w szkołach, wreszcie dano wskazówki, jak przedmiot ten prowadzić nadal należy. Dokładniej zajmowano się pracami graficznymi z działu rysunku

ręcznego pod kierunkiem p. Mesmachera; przejrane bowiem były rysunki szkół wszystkich pięciu typów, a następnie odbyły się rozprawy nad metodami wykładu przedmiotu tego; rezultatem obrad były odnośne wskazówki metodyczne na przyszłość.

Przeгляд robót warsztatowych i rozprawy nad metodami prowadzenia ich w szkołach rzemieślniczych wszystkich 3 typów odbyły się pod kierunkiem p. Hesse. Przeгляд robót warsztatowych w szkołach technicznych nie odbył się.

Ostatniego dnia drugiego tygodnia, t. j. 2 kwietnia, w osobnej komisji pod kierunkiem p. Zegera rozprawiano o przedmiotach ogólnego wykształcenia w szkołach przemysłowych, zwłaszcza rzemieślniczych.

Do najważniejszych uchwał zjazdu należą:

1) Podwyższenie wieku wstępujących do szkół rzemieślniczych i niższych technicznych wogóle (w rzemieślniczych różnych typów nie mogą wieku wstępujących oznaczyć dokładnie); do niższych technicznych przyjmowani mają być kandydaci od 15 do 18 lat; przyjmowanie młodszych i starszych pozostawia się uznaniu rady pedagogicznej każdej szkoły oddzielnie.

2) Zupelne zniesienie egzaminów przejściowych w szkołach rzemieślniczych i ograniczenie ich w szkołach niższych technicznych, a mianowicie: w klasie 2 mechanicznej do egzaminu z mechaniki, w klasie 2-jej chemicznej do egzaminu z chemii. W klasie ostatniej mają odbywać się egzamina ze wszystkich przedmiotów, ale tylko w zakresie kursu klasy 3-jej. Promocye do klas wyższych mają być udzielane na zasadzie stopni rocznych. Egzamina mają być zastąpione przez repetycye w obecności dyrektora lub inspektora szkoły, po ukończeniu każdego ważniejszego działu nauki.

3) Zaprojektowano dodanie do niższych szkół technicznych 4-jej klasy, czyli 4-ego roku dla zajęć praktycznych w warsztatach szkolnych, lub w fabrykach.

4) Uznano za bardzo pożyteczne przy szkołach niższych technicznych, gdzie fundusze na to pozwolą, urządzić klasy przygotowawcze dla tych, którzy egzaminu wstępnego złożyć nie będą mogli.

5) Uznano za rzecz nader pożyteczną urządzenie z uczniami wycieczek naukowych do fabryk i udzielanie tak uczniom, jak i ich kierownikom biletów wolnej jazdy na wszystkich kolejach w państwie.

6) Uznano też za bardzo pożyteczne zakładanie przy szkołach przemysłowych chórów śpiewających i orkiestr szkolnych.

7) Szkoły przemysłowe uznano za najodpowiedniejsze do urządzania kursów świątecznych i wieczornych dla dorosłych robotników.

8) Za pożyteczne uznano, zwłaszcza w szkołach rzemieślniczych, urządzenie bufetów, w którychby dzieci, prawie przez cały dzień pracujące w zakładzie, znalazły gorący posiłek, niezamóżne zaś herbatę, a nawet jedzenie, darmo lub po cenach bardzo niskich.

9) Zalecono takie prowadzenie wykładów, aby uczeń nie potrzebował uczyć się lekcji po za klasą i po 8 lub 9 godzinach dziennej pracy w zakładzie miał czas wolny. Zasada powyższa powinna być ściśle stosowaną w szkołach rzemieślniczych, w mniejszej mierze w niż-

szych technicznych; nie zawadzi też pamiętać o niej i w średnich technicznych.

10) Przy szkołach przemysłowych zaleca się zakładanie towarzystw pomocy dla uczniów według ustawy normalnej, Najwyżej zatwierdzonej, a wydrukowanej w „Gońcu Rządowym“ („Prawit. Wiest.“). Towarzystwa takie mają na celu zbieranie funduszków na opłaty szkolne, na ubranie, obuwie, książki dla uczniów i t. d.

11) Przy szkołach przemysłowych zalecono zakładanie kuratoryów, złożonych z kuratora honorowego i członków, którzy albo jednorazowo ofiarują znaczniejsze sumy na rzecz szkoły, albo zadeklarują stały zasilek.

12) Wszystkie sekcye uznały za konieczne dla rozwoju szkół przemysłowych wogóle nadanie im prawa prowadzenia z zagranicy bez cła wszelkich pomocy naukowych, jak oto: rysunków, wzorów, modeli, maszyn i ich części, wszelkiego rodzaju przyrządów fizycznych i chemicznych, oraz materiałów do laboratoryów. Co do praw wojskowych, uchwalono abiturjentom szkół rzemieślniczych nadawać prawa wojskowe 2-jej (dawniej 3-jej) kategorii, kończącym zaś niższe szkoły techniczne przyznawać prawa 1-jej kategorii. Wreszcie dla otrzymania praw wojskowych 1-go stopnia zaprojektowano wprowadzenie do niższych szkół technicznych trzech ogólnie kształcących przedmiotów, mianowicie: języka rosyjskiego, historii i geografii. Odroczenie terminu służby wojskowej w szkołach rzemieślniczych ma trwać do lat 22, w technicznych do lat 24. W kwestyi stopni naukowych dla abiturjentów zdania się różniły. Co zaś do przywilejów dla uczniów szkół przemysłowych prywatnych, utrzymał się wniosek sekcji szkół niższych, proponujący wysyłanie na egzamina ostateczne delegatów rządowych, a to celem zrównania tych zakładów z odpowiednimi szkołami rządowymi. Abiturycenci szkół niższego typu będą mogli przechodzić do wyższego bez egzaminu, za zaleceniem rady pedagogicznej.

Na zakończenie dodać należy, że na zjazd zjechało do Petersburga 12 dyrektorów średnich szkół technicznych, 13 dyrektorów niższych szkół technicznych, 16 inspektorów szkół rzemieślniczych normalnego typu, 9 nauczycieli-inspektorów szkół rzemieślniczych, 10 przełożonych niższych szkół rzemieślniczych, oraz 25 dyrektorów, inspektorów i przełożonych szkół przemysłowych, istniejących na mocy oddzielnych ustaw.

Najwięcej szkół technicznych tak średnich, jak niższych, ma jedną specjalność — mechanikę. Tylko Iwanowo-Wozniesińska średnia szkoła techniczna kolorystów jest szkołą chemiczną, a Permska średnia szkoła techniczna jest górniczą; przy Krasnoufimskiej średniej szkole technicznej znajduje się też szkoła gospodarstwa wiejskiego; rozwija się jednak słabo i z tego powodu zamkniętą zostanie.

Do rzędu niższych szkół technicznych należy: 9 mechanicznych, 4 chemiczne, 1 budowlana (przy warszawskiej niższej szkole technicznej) i 1 gospodarstwa wiejskiego. Przytem jedna tylko szkoła (niż. tech. w Baku) ma 2 oddziały: mechaniczny i chemiczny, a jedna szkoła Warszawska (niż. tech.) ma 3 oddziały: mechaniczny, chemiczny i budowlany. Wszystkie pozostałe są jednooddziałowe.

Nadmienić wypada, że jakkolwiek, prócz dwóch prywatnych szkół technicznych Warszawskiego Okręgu Nau-

kowego, wszystkie inne szkoły techniczne w państwie są rządowe, jednak społeczeństwo rosyjskie, pojmując ich znaczenie i pożytek, ofiarowuje corocznie olbrzymie sumy na utrzymanie istniejących szkół i zakładanie nowych.

Gimnastyka a zdrowie.

W ostatnich numerach „Krytyki Lekarskiej“ (№ 6 i 7), znajdujemy nader pouczający artykuł d-ra Stanisława Kamińskiego pod wyżej wypisanym tytułem, w którym autor ostro potępia praktykowany u nas system gimnastyki sztucznej. Zarówno gimnastyka szwedzka—pomyślu Linga, jak niemiecka—z przyrządami, nie wytrzymuje krytyki, a to nie tylko ze względu na jej wadliwe i szkodzące zdrowiu stosowanie w praktyce, lecz i z powodu dziwacznych zasad, na których się opiera. Gruntowny rozbiór tych zasad, dokonany przez p. K. nader zrozumiale i zajmująco, wprawia czytelnika w podziw, dlaczego narody nie umieją zdać sobie sprawy z przyjętego na oślep systemu; dlaczego przejmują się metodą, która nie wzmacnia i nie rozwija organizmu, lecz raczej podkopuje zdrowie i na każdym niemal punkcie zadaje klam podstawowym wymaganiom higieny.

Autor znajduje, że pojęcia Greków o kształceniu fizycznym znacznie wyżej stały od panujących obecnie, gdyż „ciało ma takie same prawo istnienia i doskonalenia się, jak duch, i piękno duchowe tylko wespół z pięknem cielesnym stanowi ideał człowieka“. Tymczasem potrzeby ciała usunięto w wychowaniu dzisiejszym na plan ostatni, podczas gdy w epoce gier olimpijskich gimnastyka stanowiła istotną część życia, równie ważną, jak wykształcenie umysłowe. Niewątpliwie przywykliśmy zbyt długo uważać ciało za „coś podrzędnego, niemal wrogiego“, aby móżdż zdobyć się na równouprawnienie wychowania fizycznego.

Kiedy w ostatnich czasach lekarze i higieniści zwrócili uwagę na przeciążenie umysłowe w szkołach i nawoływać zaczęli do kształcenia fizycznego młodzieży, wówczas pedagogzy uznali za obowiązek rzucić w ofierze pogardzonemu ciału skromną daninę w postaci lekcji gimnastyki szwedzkiej, lub niemieckiej z przyrządami. Zapomniano tu jednak przede wszystkim o bardzo ważnej okoliczności—o stosunku pracy fizycznej do umysłowej. Nie zważając na znużenie umysłowe i nerwowe po kilku godzinach nauki, kazano dzieciom wykonywać pracę mięśniową, która również zużywa energię i tkanki ciała, jak to czyni wszelki wysiłek myśli. Gdyby wychowanie fizyczne postępowało w tym duchu naprzód, przybyłoby nam do przeciążania umysłowego przeciążenie fizyczne.

Poddając krytycznemu rozbirowi mniemane zalety gimnastyki sztucznej, autor następująco wypowiada wnioski, które tu w skróceniu powtarzamy. „Ćwiczenia gimnastyczne wszelkiego systemu wymagają mniej przestrzeni, niż gry i zabawy, i dlatego dają się wykonywać na każdym miejscu. Nie potrzeba na to nawet oddzielnej sali, wystarczy kawałek miejsca przy łóżku, nie potrzeba nawet nauczyciela: dość kupić dziecku ilustrowany przewodnik gimnastyki Schrebera. Grecy budowali dla swej młodzieży obszerne gimnazya i stadiony,

wieki średnie wprawiały młodzież rycerską w gonitwy i turnieje na wielkich arenach; oświecony wiek XVIII dał nam szopy dla *jeux de paume*, Fryderyk Jahn zbierał swą młodzież na pustym placu po za miastem; my wynaleźliśmy najciemniejszy kącik, gdzie każdy może dowoli wymachiwać rękami i nogami, kręcić głową i tułowiem.

Gimnastyka pokojowa, szwedzka, lub z przyrządami, zastąpić ma ruch na świeżym powietrzu. Ależ to świeże powietrze jest przede wszystkim dla zdrowia potrzebne. Pomieszczenia szkolne nie dają uczniom świeżego powietrza podczas godzin lekcji, i wątpię nawet, czy odpowiednia wentylacja byłaby w stanie dać klasom powietrze świeże. Trzeba przecież pamiętać, że oprócz tlenu, azotu i dwutlenku węgla (t. zw. kwasu węglanego), których zawartość w powietrzu pól i ulic miejskich jest prawie jednakową, zawiera jeszcze powietrze miejskie pył, drobno-usroje i niedające się chemicznie zanalizować nieraz, lecz za to bardzo szkodliwe produkty życiowej działalności ludzi i zwierząt, a także rozmaite ciała pochodzące z fabryk, klozetów i t. p. Takie to powietrze wtłaczalibyśmy do klas, gdybyśmy zaprowadzili nawet wentylację tłoczącą. Takiej jednak niema nigdzie w naszych szkołach. Jeżeli więc uczniowie, siedzący spokojnie na lekcji, w krótkim czasie psują powietrze tak, że staje się ono wprost zgubnem przy oddechaniu, to co powiedzieć o zepsuciu powietrza w salach gimnastycznych. Wszak podczas pracy mięśniowej ilość wydechanego dwutlenku węgla powiększa się średnio 5 razy; więc chłopiec w wieku szkolnym, który wydziela średnio 15 litrów gazu tego na godzinę, wydzielać będzie podczas pracy mięśniowej $15 \times 5 = 75$ litrów CO_2 przez godzinę. Przyjąwszy za normę dla sal gimnastycznych 20 metrów sześciennych na ucznia (czego nigdy w naszych salach gimnastycznych niema), znajdziemy, że już po kwadransie gimnastyki powietrze zawierać będzie 12 (powietrze w pokojach ma średnio 0,06% CO_2 czyli 0,6 litra w metrze sześciennym) — $(75 : 4) = 30$ litrów $\text{CO}_2 = 0,15\%$ CO_2 . Ponieważ najbardziej wyrozumiali higieniści wymagają, aby powietrze w pokojach nie zawierało więcej nad 0,1% CO_2 , więc już po kwadransie gimnastyki powietrze to całkiem będzie niezdatne do użytku, ze względu na swą zawartość dwutlenku węgla. A przecież gimnastyka trwa godzinę całą i nigdy na ucznia nie wypada 20 metrów sześciennych powietrza.

Już ten wzgląd wystarczyłby w zupełności, aby potępić bez apelacji t. zw. gimnastykę racjonalną.

Ćwiczenia fizyczne, wykonywane w zepsutem powietrzu, nie tylko nie przynoszą korzyści dla zdrowia, lecz są wprost szkodliwe. Tak więc to, co uważano za zaletę gimnastyki sztucznej, jest jej pierwszą i największą wadą. Gdyby nie było gimnastyki sztucznej, gdyby pozostawiano dzieciom swobodę i więcej czasu wolnego od lekcji, już w przechadzkę po ulicach zaczerpnęłyby one więcej zdrowia, niż w sali gimnastycznej; cóż dopiero, gdyby wolno było za miastem grać w piłkę, ślizgać się na stawach i t. p.

„Gimnastyka wpływa korzystnie na przemianę materii, przyspiesza ją“. Szybka przemiana materii jest wtedy tylko korzystną dla ustroju, gdy powiększa się ilość nie tylko wydatków, lecz i dochodów organizmu, skoro przyswajanie postępuje równomiernym krokiem z rozszczepianiem składowych części tkanek. Więc dlatego, aby gimnastyka przynosiła pod tym względem korzyści, trzeba, żeby organizm pracujący miał czem powetować ponie-

sione przy pracy straty, czyli aby miał dostateczną ilość pożywienia. Otóż tego pożywienia brak przedewszystkiem naszym dzieciom. Wychodzą one rano z domu, zdążywszy zaledwie przelknąć szklanekę herbaty i parę bułek; podczas t. zw. wielkiej pauzy także niewiele zjeść mogą, bo z sobą zaledwie jakiś butersznit przynieść można, a wyjście do domu na śniadanie jest wzbronione. Dodajmy do tego parę godzin pracy na lekcyi, która przecież także wyczerpała pewną ilość pożywnych ciał ze krwi i soków organizmu, zważmy wreszcie, że krew ta i soki są przesycone dwutlenkiem węgla, który nie mógł się z nich wydzielić w zepsutej atmosferze klasowej, a będziemy mogli śmiało twierdzić, że chłopiec przystępuje do gimnastyki ze zubożałymi w części pożywne sokami, z krwią przepelnioną produktami rozkładu, przystępuje głodny i zmęczony.

W tych warunkach gimnastykuje się on w sali, w której, jakeśmy to widzieli, już po kwadransie powietrze jest dla oddychania zabójcze. I w tych warunkach przemiana materyi ma się odbywać lepiej? Zapewne, że praca mięśniowa powoduje szybszy rozpad węglowodanów i tłuszczów ustroju, lecz w ten sposób zabiera ona innym tkankom potrzebny pokarm; jest tu powiększenie dezasymilacyi, z którem bynajmniej nie idzie w parze zwiększone przyswajanie. A przytem ten brak tlenu w powietrzu sali gimnastycznej powoduje niedostateczne utlenianie produktów rozpadu tkanek, co także źle wpływa na przemianę materyi. Zresztą praca wobec braku tlenu zużywa daleko więcej węglowodanów i tłuszczów, niż gdy go mamy pod dostatkiem. Bunge np. obliczył, że dla wykonania pewnej pracy kosztem samego rozpadu węglowodanów, potrzeba ich zużyć 10 razy więcej, niż gdy praca odbywa się przy utlenianiu innych ciał bezazotowych. Nie dość na tem. Wiadomo, że chemicznymi źródłami pracy są ciała bezazotowe ustroju. Tak rzecz się ma, gdy praca odbywa się w normalnych warunkach. Jeżeli jednak organizm zabiera się do pracy zmęczony i wyczerpany, jeżeli brak w nim ciał bezazotowych, wtedy następuje rozpad białka, a więc samej tkanki mięśniowej. Widzieliśmy, że dzieci przystępują do gimnastyki głodne i zmęczone, jest więc wszelka zasada do przypuszczenia, że pracują one kosztem tkanki mięśniowej. Gimnastyka zatem w warunkach obecnych powoduje szybszy rozpad tkanek, a bynajmniej nie szybszą przemianę materyi. Odpowiedzą nam na to: a przecież wskutek ćwiczeń fizycznych powiększają swą objętość mięśnie. Rzeczywiście takiem jest ogólne prawo ćwiczeń, i nieraz zdarza się, że pomimo wyliczonych tylko co warunków szkodliwych, mięśnie grubieją. Niestety, odbywa się to jedynie w ten sposób, że mięśnie odbierają pokarm innym tkankom; grubieją one kosztem odżywiania całego ustroju. Można mieć grube mięśnie, a być jednocześnie bardzo chorym, czego dowodzi dość częste zjawisko gruźlicy u atletów.

Przypuśćmy jednak, że gimnastyka sztuczna odbywa się w dobrych warunkach: przystępują do niej dzieci rześkie i syte (nie znaczy to mające pełny żołądek), ćwiczą się na świeżem powietrzu. Czy wtedy gimnastyka wywrze pożądaną wpływ na zdrowie, czy rzeczywiście dąży ona do powiększenia przemiany materyi? Zarówno w ćwiczeniach wolnych, jak w ćwiczeniach z przyrządami (drażki równoległe, orczyk, kobyła, trapez i t. p.)

główny udział biorą mięśnie kończyn górnych, bardzo mały mięśnie kończyn dolnych. Otóż według Webera mięśnie kończyn dolnych stanowią 56%, mięśnie—górnych 28% całej masy mięśniowej. Jasną jest więc rzeczą, iż dlatego, aby przemiana materyi była szybszą, należy właśnie wprowadzać w ruch przedewszystkiem mięśnie kończyn dolnych. Lecz ta gimnastyka kończyn górnych wywiera jeszcze wpływ wprost szkodliwy na przemianę materyi. Oto mięśnie słabsze, przeznaczone z natury swojej do pracy lżejszej, delikatniejszej, muszą wykonywać pracę ciężką, jaką jest np. podnoszenie się na orczyku, włożenie rękami na drabinę, wreszcie różne ewolucye na drażkach równoległych. Ta ciężka praca męczy mięśnie słabe i pomijając rzadkie zresztą rozerwania tych mięśni, powoduje nagromadzenie się w nich produktów pracy w nadmiernej ilości, powoduje rozpad ciał azotowych, co naturalnie jest dla zdrowia i przemiany materyi szkodliwem.

„Gimnastyka sztuczna, gimnastyka kończyn górnych, rozszerza klatkę piersiową“. Jest to rzecz nie ulegająca wątpliwości, że pewne ruchy rąk przyczyniają się do przewietrzania płuc, zwłaszcza górnego ich odcinka. Lecz jednocześnie nie ulega wątpliwości, że, aby ta wentylacja płucna na coś się przydała, trzeba, aby powietrze, które do płuc dochodzi, było czystem, świeżem. W salach zaś gimnastycznych wpędzamy do płuc powietrze zepsute, pełne kurzu, wyziewów, a nieraz zarazków chorobotwórczych. Trzeba też pamiętać i o tem, że gimnastyka szkolna jest przeznaczona dla dzieci zdrowych, a te właśnie bez specjalnej gimnastyki płucnej obejść się mogą, że dla nich daleko ważniejszą jest rzeczą pobudzenie ogólnej przemiany materyi, niż specjalna gimnastyka płucna, a ten cel osiągnąć można daleko lepiej, jakeśmy to widzieli, przez gimnastykę kończyn dolnych, nie górnych.

„Gimnastyka systematyczna, a mianowicie zginanie tułowia i rozszerzanie klatki piersiowej, wywiera ucisk na trzewia brzuszne i przez to ułatwia trawienie“. Lecz czyż tym środkiem jest t. zw. racjonalna gimnastyka? Trawienie nie jest przecież sprawą czysto mechaniczną, jest nią tylko w małym stopniu, w wielkim zaś—biologiczno-chemiczną. Aby kanał pokarmowy wraz ze swymi dodatkami trawił dobrze, trzeba przedewszystkiem, aby się dobrze odżywił, aby podczas trawienia dopływała doń krew bogata w tlen i pierwiastki odżywece. Lecz skąd wziąć tych pierwiastków pożywnych, tego tlenu, tej krwi wreszcie, skoro większą ich część spotrzebowano już dziecko na pracę umysłową, a podczas gimnastyki krew musi odżywiać mięśnie i dopływać do nich w większej ilości.

„Gimnastyka daje odpoczynek mózgowi zmęczonemu nadmierną pracą umysłową. Zmiana jednego rodzaju pracy na drugi jest najlepszym sposobem uniknięcia przeciążenia“. Nikomu jednak na myśl nie przyjdzie to, czego nas codziennie uczy doświadczenie: że gdy jesteśmy zmęczeni, wtedy chce nam się albo spać, albo nic nie robić. Codzienne doświadczenie poucza nas, że człowiek, pracujący ciężko fizycznie, nie jest zdolnym do pracy umysłowej i niechętnie jej się oddaje, jak również, że ludzie, pracujący umysłowo, bynajmniej nie garną się do pracy fizycznej; to wszystko nic nam nie mówi, bo mamy formułkę: praca fizyczna jest odpoczynkiem po umysłowej i odwrotnie. Trzeba to raz wiedzieć i zanotować

sobie jako podstawę wszelkiej pedagogii, że ciało i dusza to są tylko współrzędne i równie ważne części jednego organizmu, to współnicy w pracy, mającej za zadanie zarówno utrzymanie gatunku, jak i osiągnięcie wyższych celów, przyświecających ludzkości w jej postępowym pochodzie.

(D. n.).

→ Zbiory wakacyjne. ←

Uczniowie szkół amerykańskich zajmują się w czasie wakacji układaniem zbiorów okazów przyrodniczych. Jest to zajęcie bardzo pożyteczne i kształcające, gdyż umiejętne układanie zbiorów zaznajamia z przyrodą i warunkami, wśród których znajdują się dane okazy, wyrabia zmysł spostrzegawczy, systematyczność, a wreszcie i zręczność ręki, gdyż na wartość zbioru wpływa niemało dokładność klasyfikacji i porządek w układzie. Gdy uczeń dorosnie zbiór sam stracić może w jego oczach dawną wartość, lecz nabyta umiejętność pozostanie stałą korzyścią. Jeżeli jednak wraz z nim wzrastają jego zbiory, jeżeli jest to dzieło corocznie uzupełniane i powiększane, to prócz pożytku, o którym wspomnieliśmy, uczeń może z czasem stać się właścicielem kolekcji, posiadającej pewną wartość naukową.

Uczniowie z Brookline otrzymali przed wakacjami szereg wskazówek dotyczących zbiorów wakacyjnych. Podajemy je tu w streszczeniu, gdyż mogą one i naszym dzieciom być pożyteczne.

Drzewa. Zdjęcia fotograficzne lub rysunki ładnych drzew zbieraj i podpisuj ich nazwę, miejsce, w którym się każde z nich znajduje, oraz obwód pnia na trzy stopy powyżej ziemi. Zasuszaj drobne gałązki drzew, dodając, jeśli można, suszone lub odcisnięte okazy kwiatu i owocu. Liście zasuszaj najlepiej na arkuszach papieru, podpisując nazwę.

Odciski liści. Kup atramentu drukarskiego, rozsmaruj na grubym suknie i do tego sukna przykładaj liść odwrotną stroną, pocierając lekko, aby wszystkie żyłki były pocernione. Następnie przyłóż liść do arkusza papieru, pociśnij lekko, aby każda część się odbiła i pod każdym podpisz nazwę, określając kształt jego i roślinę, z której pochodzi.

Paprocie. Zasuszaj liście paproci i nalepaj na arkuszach, zawsze jeden liść odwrotną stroną na wierzch. Podpisz nazwę, datę i miejscowość.

Zielnik kwiatów polnych. Zasuszając kwiaty polne, układaj je, ile możności, tak, aby każdy charakterystyczny szczegół rośliny był widoczny. Najlepiej na arkuszach papieru, podpisując, jak wyżej, nazwę, datę i miejsce.

Zbiór owoców i nasion. Zasuszaj owoce i chowaj w pudełkach, klasyfikując według sposobu, w jaki wydaje nasienie. Badaj sposoby rozmnażania się nasion roślinnych, objaśniaj je w rysunkach i opisach, dodając okazy, ilustrujące każdy sposób.

Porosty wodne. Wodne porosty, zbierane na wybrzeżu, zasuszaj w wodzie, aby przybrały kształt sobie właściwy, a potem wydobywaj, podkładając pod nie kartkę

białego papieru i podnosząc delikatnie. Następnie miękką wilgotną szczoteczką rozkładaj części rośliny, włóż kartkę między dwa czyste kawałki płótna a następnie w praszkę, kładąc ze spodu i z wierzchu jak najczęściej bibułę, żeby wilgoć pochłonęła. Bibułę zmieniaj codziennie póki całkiem sucha nie będzie.

Mchy i porosty zbieraj na omszałych pniach i korzeniach i zasuszaj.

Narośle utworzone przez owady. Zbieraj i susz łodygi i liście roślin, na których znajdują się narośle utworzone przez owady. Jeżeli można, wykryj, jaki owad spowodował narośl.

Owady. Do układania zbiorów owadów zabierać się powinny tylko dzieci, których wytrwałość i zamiłowanie do nauki stanowią rękojmię, że ze zbiorów swych osiągną pożytek, gdyż inaczej bez potrzeby pozbawią życia wiele niewinnych istot. Z tego względu więcej się poleca:

Hodowanie owadów i motyli. Zbieraj gąsienice w chwili, gdy żerują, lub takie, których sposób żywienia się jest ci znany, abyś mógł im dostarczać codziennie świeżego pokarmu. Trzymaj w pudełkach pokrytych drucianą siatką, przyglądaj się ich kolejnym przemianom, rysuj je w naturalnej wielkości w różnych fazach istnienia; do rysunków dołączaj objaśnienia, podając daty przemian i t. p. Przez takie hodowanie dzieci zdobędą więcej wiadomości o życiu owadów, niż przez nadziewanie ich na szpilki.

Opuszczone gniazda ptasie. Zbieraj tylko takie gniazda, o których się przekonałeś, że nie są już zamieszkałe, większość gniazd pustoszeje dopiero po 1-ym wrześniu. Notuj gdzie, kiedy, na jakim drzewie lub krzaku gniazdo znalezione i jaki ptak je zbudował.

Musze. Zbierając musze, grupuj je według podobieństwa kształtów. Zbieraj jak najwięcej jednego gatunku, aby zauważyć różnorodność formy i zabarwienia.

Zbielale kości. Zbieraj kości ptaków i drobnych zwierząt, które były już przez dłuższy czas wystawione na działanie powietrza i wody. Materiał taki stanowić może podstawę do późniejszych studyów anatomii porównawczej.

Minerały i kamienie. Zbieraj minerały, kamienie i odłamki skał, zwłaszcza takie, w których się znajdują kryształy mineralne, skamieniałości, odciski roślin i t. d. Nalepaj na nich etykiety, określające nazwę, datę i miejscowość.

Zbieraj *fotografie geologicznych formacji* i rysunki wybrzeży, przylądków, szczytów, szczelin górskich i t. d.

Notatki meteorologiczne. Rano, w południe i wieczorem zapisuj kierunek i szybkość wiatru, stopień ciepła, stan wilgoci atmosfery oraz zmiany barometryczne i termometryczne.

P.S. Szczegółowe wskazówki i zachętę do układania zbiorów przyrodniczych podczas wakacji znaleźć można w świeżo wydanej książce Brzezińskiego, p. t.: „Moje wakacje“.

J. M.

→ LUŻNE KARTKI. ←

O nauce języka cerkiewno-słowiańskiego znajdujemy w „Warsz. Dniwniku“ gruntownie i bezstronnie napisa-

ny artykuł p. A. M. K., którego wywody o znaczeniu i wartości przedmiotu tego w naszych szkołach średnich tem chętniej przytaczamy, że pochodzą one od nauczyciela rosyjskiego i chyba wolne są od wszelkich podejrzeń o szczególne względy dla dzieci polskich. „Należy—czytamy w „Dniwniku“ — uwzględnić warunki miejscowe, w których znajduje się sprawa szkolna w kraju tutejszym. Przy mieszanym składzie uczących się, nauczyciel języka rosyjskiego liczyć się powinien z trzema gramatykami: rosyjską, cerkiewno-słowiańską i polską. Wszyscy my, nauczyciele praktycy, wiemy, że wśród naszych uczniów i uczennic jest olbrzymia, przygniatająca większość, która za murami gimnazjum mówi tylko po polsku. Używanie więc języka rosyjskiego jest właściwie bardzo nieznaczące. W takich oto warunkach trzeba wyklądać język rosyjski, jako przedmiot główny i obowiązujący. Cóż mówić o cerkiewno-słowiańskim, którego trudność nauczania się powiększają jeszcze inne elementy! Wyobrażam sobie, z jakim wstrętem czytana jest nasza Ostromirowa ewangelia. A poco i na co to wszystko? Żeby objaśnić naukowo niemożliwość pisania głoski *jat'* w odmianie rzeczowników rodzaju nijakiego, pokrewieństwo pierwiastków *zwuk* i *zvon*, albo znaczenie przystawki *by* w trybie warunkowym i t. p. subtelności i właściwości fonetyki i etymologii?

Zdaje mi się, że tu jest fatalne jakieś nieporozumienie między twórcami programu, a jego wykonawcami. Że *nauczyciel* powinien znać naukowe podstawy i prawa morfologii języka, wszystkie jego pierwiastki, to nie podlega sporowi; ale żeby to wszystko potrzebne było uczącym się—można wątpić.

Stąd właśnie wynika to smutne zjawisko, że nauka języka cerkiewno-słowiańskiego sprowadza się w szkołach średnich do prostego i jawnego *kucia* jego fonetyki i etymologii. W gimnazyjach możecie znaleźć uczniów, których niepodobna złapać na deklinacji lub koniugacji tego języka; ale czego to dowodzi i jakimi środkami się osiąga? Dowodzi tylko tego, że władza nauczycielska w gimnazyjum jest bardzo wielka, a powaga dwójek i jedynek jeszcze większa; ale żeby uczący się, przeszedłszy kurs języka cerkiewno-słowiańskiego, chociażby na jotę więcej *polubili* język rosyjski—tego nie wykaże żaden nauczyciel.

Niech nam nie mówią, że w szkole nie powinno być sympaty i antypaty. Bo nie chodzi o to, co *powinno być*, lecz o to, co *jest*. Sympaty czy antypaty do tego lub innego przedmiotu nauki gimnazjalnej są i będą, a nie wykorzenia ich żadne cyrkularze i przymusy. Rozważając zaś w danym wypadku przyczyny wstrętu, dochodzimy do wniosku, że one tkwią nie tylko w nauczycielach i uczniach, ale też w samym przedmiocie nauki“.

Pogadanki przyrodnicze z dziećmi, mieszkającymi w mieście. są zarówno w nauce szkolnej, jak domowej utrudnione przez brak właściwego materiału i pomimo usiłowań nauczycieli nie osiągają często swego celu, t. j. nie budzą zamiłowania do przyrody, nie rozwijają zdolności obserwowania rzeczy i zjawisk. Nie bez interesu więc będą dla naszych czytelników uwagi, które czytamy w jednym z najpopularniejszych tygodników pedagogicznych amerykańskich.

Nauka przyrody, jeśli ma istotnie przynieść korzyść, powinna się rozpocząć od najbliższego otoczenia i stopniowo coraz szersze obejmować kregi. Dla dzieci urodzonych i wychowanych w wielkim mieście, wieś, las, pole—to świat często zupełnie nieznan, a tembardziej w szkole niedostępny dla bezpośredniej obserwacji. Dla takich najlepszym punktem wyjścia może być lipa (lub inne drzewo), rosnąca na dziedzińcu szkolnym, albo duża grusza z ogrodu sąsiedniego. Takie drzewo, dobrze poznane, stanie się typem, z którym wszelkie inne drzewa będą porównywane. „To takie, jak nasza grusza“, albo: „to się różni od naszej lipy“—będzie naturalnym sądem przy każdej nowej obserwacji. Nuka od drzewa na dziedzińcu przejdzie do roślin w ogrodach miasta, a potem, korzystając z dni swobodniejszych, nauczyciel z uczniami urządzi parę dalszych wycieczek i przejdzie dopiero do pola i lasu.

Dalej trzeba pamiętać, że nauka wówczas budzi silniejszy interes, gdy tworzy pewną całość organicznie związaną, nie zaś, gdy jest bezładnym zbiorem luźnych szczegółów i wiadomości. A właśnie drzewko, rosnące na dziedzińcu lub przed domem, jest przedmiotem, nadającym się nie do jednej lekcji, lecz do całego ich szeregu—zainteresowanie wzrasta z miesiąca na miesiąc i z roku na rok, gdyż uczeń coraz to inne robi spostrzeżenia i pogłębia swą wiedzę pierwiastkową. W lutym np. dzieci obserwują, jak grube i wysokie jest drzewo, jaki jest kształt jego gałęzi, jak daleko one sięgają. W marcu dostrzegają zmiany, zaszły w drzewie i bliżej zaznajamiają się z pączkami. Co się stanie później z pączkami? Dzieci śledzą już to codziennie. Kwiecień przynosi liście i drzewo staje się pięknem i miłym, z powodu swej zieloności i cieniu. Dzieci obserwują liście, porównują je z liśćmi innych roślin, które im nauczyciel przynosi do klasy. W ten sam sposób poznają one inne zjawiska życia roślinnego: rozwój kwiatów, owoców, nasion. Jesień przynosi nową zmianę: liście żółkną i opadają, a dzieci dowiadują się, jak drzewo gromadzi zapasy na zimę. Jeśli dzieci notowały w krótkości swe obserwacje, mogą teraz na ich podstawie odtworzyć sobie historię drzewa w ciągu roku, co jest możliwem przy badaniu żyjącej rośliny, a czego nie możnaby osiągnąć przez oderwane lekcje o liściach, kwiatach, owocach i t. p. Oczywiście nie poprzestajemy na tem, lecz drzewo z naszego dziedzińca porównujemy z drzewami po ogrodach i polach. Nawet ze szkoły, mieszczącej się w środku miasta, można prowadzić grupami dzieci do najbliższego parku dla obznajmienia ich z drzewami i kwiatami. Przynieśmy do klasy: tulipan, bratek, gałązkę bzu i t. p., a następnie zachęmy dzieci, aby spojrzwały na te rośliny w ogrodzie.

Następnym, a bardzo ważnym krokiem będzie pobudzić dzieci do pielęgnowania roślin u siebie w domu—zainteresowanie do życia roślinnego rozwija się najsilniej, gdy dziecko zajmuje się samo własną roślinką.

KRONIKA BIEŻĄCA.

— Magistrat warszawski postanowił otworzyć w r. p. 20 nowych szkół miejskich początkowych, przeznaczając na to około 42 000 rs. rocznie. Wydatki więc na szkoły w budżecie miejskim wzrosną obe-

nie do sumy 250 000 rs., co wynosi zaledwie 0,4% budżetu. Zdaniem przedstawicieli władzy naukowej, brak jeszcze w Warszawie koło 150 szkół początkowych.

— Ustawę szkoły handlowej prywatnej p. Chankowskiego w Warszawie zatwierdziło ministerium skarbu. Kurs szkoły, prócz klasy przygotowawczej, ma być trzyletni. Od wstępujących do klasy I wymagane jest świadectwo ukończenia dwuklasowej szkoły miejskiej. Opłata w klasie przygotow.—75 rb., w innych 100 rb. rocznie.

— Egzamina wstępne do wyższych specjalnych zakładów naukowych odbywać się mają w r. b. na zasadzie nowych programów, opracowanych przez ministerium oświaty. Programy te nie zostały jeszcze ostatecznie zatwierdzone.

— Do istniejących w Warszawie 10 zakładów froeblovskich uczęszczało od początku r. b. 511 dzieci; na bony kształciło się 59 dziewcząt.

— Ministerium oświaty zawiadomiło wszystkie okręgi naukowe, że z prawa na utrzymanie średnich zakładów naukowych realnych, z przywilejami szkół rządowych, korzystać mogą osoby nawet nie posiadające kwalifikacji naukowych, z warunkiem jednak, ażeby dyrektorem szkoły był kandydat, posiadający wszelkie kwalifikacje naukowe i pedagogiczne. Przytem ministeryum oświaty zastrzega, przed wydaniem pozwolenia, szczegółowe zbadanie strony moralnej osoby, prowadzącej utrzymywać szkołę.

Odpowiedzi Redakcyi.

P. K. O. w Wilnie. Do nauki historii nowożytnej: „Dzieje powszechnie ilustrowane“, wydawnictwo Bondy'ego. Co do dzieł pedagogicznych i higienicznych, znajdzie Sz. Pani wskazówki w „Poradniku dla samouków“. Gdyby „Poradnik“ nie zadowolił Pani, prosimy o bliższe szczegóły.

P. St. O. w Genewie. Artykuł wydrukujemy. Na propozycję Sz. Pani w zasadzie przystajemy, chcielibyśmy jednak widzieć próbę pracy z zakresu pedagogiki, lub nauki, będącej z nią w ścisłym związku.

P. M. M. Ponieważ Sz. Pani życzeń swoich wyraźnie nie określa, trudno wskazać drogę do ich urzeczywistnienia. Jeżeli idzie o samodzielne kształcenie się w zakresie nauk wychowawczych, to może Pani zechce naprzód przejrzeć odnośne informacje w „Poradniku dla samouków“; jeżeli zaś o zdobycie praw, to należy złożyć egzamin przy gimnazjum męskim z całego kursu pensyi. Jasną w świecie pozycję daje właściwie wyraźna rola, którą się w społeczeństwie zajmuje, zdobywa się ona znajomością i zamiłowaniem zawodu.

Stalej prenumeratorce. Dla uzyskania pozwolenia na wykłady trzeba złożyć przy gimnazjum egzamin z wybranego przedmiotu, w danym więc razie z franc. i niem. Do pisania listów w jęz. franc.—podręcznik H. Esclair; do literatury franc.—Delacroix, a także Sarnecki: „Historia literat. franc.“, 1898. Podręcznika do nauki jęz. łacińskiego bez pomocy nauczyciela w polskim jęz. niema; w niemieckim: Buonawentura-Schmidt, „Lateinische Unterrichtsbriefe für das Selbststudium“, cena 24 marki, jest to najlepszy podręcznik dla samouków ze wszystkich dotychczas znanych; we francuskim: Sommer, „Méthode uniforme pour l'enseignement des langues. Langue latine“, z 12 książeczek po 1—2 fr. 50 c. każda. Jest ona mniej dobra dla samouków od poprzedniej, gdyż uwzględnia więcej potrzeby szkolne. Wreszcie przy małej, szczególnie początkowej, pomocy nauczyciela można się uczyć i z podręczników szkolnych, lecz najnowszych, np. galicyjskich, dalej Szulca (w ruskim lub niemieckim), Winogradowa. Znana u nas gramatyka łacińska Poplińskiego pomimo kilku ważnych zalet, jest dla samouka niemożliwa. O podręczniku do prowadzenia zakładu naukowego nie słyszeliśmy. Specjalnej szkoły do nauki praktycznej jęz. francuskiego we Francji niema; dla wydoskonalenia się w tym kierunku służyć może dłuższy pobyt w Paryżu, słuchanie wykładów, czynny udział w jakiegokolwiek instytucji wychowawczej.—Przepisy dla utrzymujących zakłady naukowe znajdując się w XI tomie „Zbioru praw“ (Swod zakonow), Cz. I.

P. Franc. Wojt. Katalog z suplementem wysłano. Pośredniczyć w sprzedaży Atlasu nie możemy. „Zapewne“ i „chyba“ mają jednakowe prawa bytu. W 3-cim przypadku mówi się: Rodziewiczównie, nie zaś ..wnej. Na zapytanie Sz. Pani z zakresu geografii fizycznej odpowiedzieć nie możemy, musielibyśmy bowiem napisać cały wykład o zjawiskach atmosferycznych.

OGŁOSZENIA.

Ogłoszenia osób, poszukujących: nauczycieli, nauczycielek, korepetytorów, t. zw. froebłówek i t. p., umieszczamy w swem piśmie z możliwymi ułatwieniami pod względem kosztów, w razie potrzeby — bezpłatnie. *Red.*

Potrzebna jest nauczycielka

przeważnie do języka polskiego, na pensję czteroklasową, z odpowiednimi kwalifikacjami. Bliższe szczegóły na miejscu. Wieluń, gub. Kaliska, P. Zasadzińska.

Do prowadzenia nauki szkolnej w domu (progr. gimn.) z dwoma dziewczynkami, potrzebną jest

Nauczycielka Polka.

Dokładna znajomość teor. i prakt. języka francuzkiego jest wymagana, muzyki pożądana. Wiadomość pod adresem: Nieżyn, gub. Czernichowska, Jozef Białkiewicz.

Osoba wykształcona z pedagogicznym doświadczeniem ma pomieszczenie dla pańienek, uczęszczających do zakładów naukowych lub uczących się prywatnie. Oprócz opieki zapewnia staranie o rozwój ogólny z uwzględnieniem kierunku wskazanego przez rodziców i opiekunów. Wiadomość w Redakcyi „Przeglądu“.

W zakładzie naukowym

sześcioklasowym realnym męskim
z klasą przygotowawczą

przy ulicy Hortensya № 2,

dawni uczniowie obowiązani dopełnić zapisu osobiście lub listownie przed 15 (27) b. m., warunkowo promowani po dopełnieniu zapisu we właściwym czasie mają przybyć na egzamin 19 (31) b. m. Egzamin dla nowowstępujących rozpoczyna się 17 (29) b. m., a rok szkolny 24 sierpnia (5 września) r. b. Rodzice, potrzebujący umieścić swych synów na stancyach, znajdą w kancelaryi Zakładu spis stancyi akceptowanych przez zarząd szkoły.

Przełożony Szkoły

Wojciech Górski.

W szkole realnej 6-klasowej

Emiliana Konopezyńskiego

przy ulicy Składowej № 3

zapis uczniów dawnych i nowowstępujących do kl. wstępnej, 1, 2 i 3 odbywa się codziennie od godz. 9—12 z rana; egzamina rozpoczyna się 13 (25) sierpnia.

Marya MATUSZEWSKA

Przełożona PENSJI 6-klasowej żeńskiej
z klasą wstępną

w Warszawie, przy ul. Leszno Nr. 28

zawiadamia, iż zapisy na rok szkolny 1898/9 uczenie tak przychodnich jak pensjonarek, na warunkach przystępnych, odbywają się codziennie od 11—5. Kurs nauk zacznie się 1 Września 1898 r.

Zakład naukowy męski

z kierunkiem realnym

w *Częstochowie*

przeniesiony został wraz z pensjonatem do gmachu, specjalnie w tym celu zbudowanego przy ulicy **Teatralnej**. Warunki przystępne. Konwersacja francuska i niemiecka. Na żądanie muzyka i tańce. Zapis kandydatów rozpocznie się 8 (20) sierpnia, a kurs nauk 22 sierpnia (3 września) r. b.

Przełożony Szkoły

J. Lamparski.

RYGA.

W prywatnym pierwszorzędnym zakładzie
naukowym żeńskim

Anny Jastrzębskiej

Elisabethstr. 55.

Zapis uczenie rozpoczyna się 7/19 sierpnia. Egzamina wstępne odbywać się będą 18/30 i 19/31 sierpnia; lekcje zaczynają się 20 sierpnia (1 września), w klasie dla dzieci, rozpoczynających naukę, 1/13 września.

Egzamina na dyplomy nauczycielskie w marcu.

W Zakładzie naukowym 6-klasowym

Pauliny Hewelke

Marszałkowska 122.

Zapis uczenie od 20 sierpnia. Egzamina wstępne od 2 września. Początek lekcji 5 września.

Wznowienie

Wznowienie

GAZETA POLSKA

pismo polityczne, społeczne i literackie.

Po upływie sześciu miesięcy, na które „Gazeta Polska“ była w grudniu r. z. zamknięta przez p. Ministra spraw wewnętrznych, zaczyna znowu wychodzić od 1-go lipca r. b.

Zawiadamiając o tem publiczność polską, Redakcyja prosi o **wczesne nadsyłanie zamówień** pod tym samym, co poprzednio, adresem: Warszawa, Warecka 14.

Cena „Gazety Polskiej“ z przesyłką pocztową: kwartalnie rs. 3, półrocznie rs. 6. W Warszawie z odnośzeniem: miesięcznie kop. 80, kwartalnie rs. 2,40.

Wyszedł z druku i sprzedaje się po rs. 1 kop. 50 z przesyłką i po rs. 1,30 bez przes.; dla prenumeratorów „Przeglądu“ po rs. 1,20 i rs. 1.

Metodyczny kurs nauk

Rok 1 i 2.

Ułożony przez J. Wł. Dawida, W. Osterloff'a
i Aniełę Szczyg.

ZA WIERA: Naukę o rzeczach. Naukę czytania i pisania. Arytmetykę. Kaligrafie.

Wydawnictwo „Przeglądu Pedagogicznego“.

Skład główny w Administracji Przeglądu.

W 6-cio klasowym zakładzie naukowym żeńskim

z klasą przygotowawczą i pensjonatem

JADWIGI KOTWICKIEJ

(przy ul. Brackiej Nr. 18, w Warszawie)

zapis uczenie na rok szkolny 1898/9 rozpocznie się dnia 20 sierpnia. Egzamina dla nowowstępujących odbędą się dnia 1 i 2 września. Kurs nauk 3 września.